Nr. 8. w Czwartek

dnia 10. Stycznia 1856.

PRZEDPŁATA: wierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2⅛ Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 9. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać kr. nasauskiemu skrzydłowemu adjutantowi, podpułkownikowi Ziemięckiemu i kapitanowi bar. Nauendorf order orła czerwonego 3éj klasy, kapitanowi okrętowemu Bunck w Barth order orła czerwonego 4éj klasy, kantorowi Siegert w Strehlen i Wilhelmowi Zumpft w Saynerhütle powszechną oznakę honorową, tudzież taj. registratorom w ministers. wojny Biermanowi i Gallowskiemu tytuł radzców kancelaryi.

Berlin, 8. Stycznia. — Rząd stanów zjednoczonych nieuznaje, jak wiadomo, obowiązku opłacania cła zundowego Danii. Natomiast, jak Kreuzztg. donosi, ofiarował temu państwu na utrzymanie bezpiecznéj żeglugi na Zundzie 40,000 tal. raz na zawsze i oprócz tego pewną roczną opłatę na utrzymywanie różnych zakładów nad tą cieśniną morską.

(Kor. Cz.) Jakim jest współudział Prus w obecnych usiłowaniach Europy, aby Rosyą zniewolić do pokoju, trudno powiedzieć. Zagranicą zdają się wiedzieć więcéj, niż tutaj wiadomo. Jedni utrzymują, że Prusy przyjęły propozycye przedstawione przez Austryą za swoje, i popierają je przez posła swego w Petersburgu równocześnie z przywożącym je posłem austryackim hr. Esterhazym, coby znaczyło, że Prusy przyłączyły się całkiem do polityki austryackiéj i działają zgodnie z nią w zupełnem co do kwestyi wschodniéj porozumieniu, jak to mowa tronowa pruska była oznajmiła. Drudzy, niewierząc w takową jednomyślność, mniemają, że Prusy popierają w prawdzie w Petersburgu usiłowania pokoju, ale że czynią to tylko ogólnie, nie przywięzując ich do żadnych warunków, zwłaszcza takich, któreby w jakimkolwiek względzie uwłaczały honorowi Rosyi. Inni nareszcie twierdzą, że poseł pruski w Petersburgu nie ma w téj chwili żadnéj szczególnéj instrukcyi odnoszącéj się do propozycyi pokojowych; że to co nazywają ich popieraniem, jest prostą skłonnością ich do pokoju, którą wszędzie i przy każdéj okoliczności, jak w Petersburgu tak w Paryżu i Londynie poznać dają; że gdy z przedstawionych w Petersburgu propozyci zachodnich mogą powstać przeciw-propozycye rosyjskie, a w skutku takowego rzeczy obrotu usiłowania dyplomatyczne o zyskanie podstawy rzeczywistych układów potrwać mogą pare miesięcy, że Prusy staraią się obecnie dopiero porozumieć z Aystryą względem ostatecznych granic naturalnego obu zachowania się, gdyby usiłowania obecne do niczego nie doprowadziły. Zabezpieczenie się względem następstw takowéj ewentualności ma być celem misyi pułkownika Manteuffla do Wiednia. Dowiedziano się tu o niéj najprzód z telegraficznéj depeszy wiedeżskiéj, chociaż przybycie do Berlina p. Manteuffla nie było tajemnicą. W téj chwili znajduje się on zapewne już w Wiedniu, bo już z Berlina wyjechał, biorąc drogę na Drezno. Powszechne mniemanie jest, że p. Manteuffel nie ma innéj misyi, jak wręczyć odpowiedź krolewską na list cesarza odnoszący się do propozycyi austryackich przedstawionych w Petersburgu. Odpowiedź przyrzeka popieranie pokoju, ale w ogóle, nie na podstawie rzeczonych propozycyi. Tutaj zresztą wiara w pokój dość jest powszechna. Rozszerzyły ją krążące od kilku dni pogłoski, że Rosya skłonną jest do pokoju, zawrzeć się mającego na podstawie wspomnianych propozycyi. Wnoszą zatém, że przyjdzie w krótce do nowych konferencyi, i w onych to przewidzeniu, mówią niektórzy, posyłają Prusy p. Manteuffla do Wiednia, aby sobie naprzód zapewnić w nich udział. Widzicie, że jak gdzieindziéj, tak i tutaj, na pogłoskach i domysłach niezbywa. Domacać się w nich prawdy rzecz nie łatwa. Mówią, że i w Bundestagu zrobiony będzie wniosek względem przystąpienia do austryackich propozycyi. To stać się jednak ma dopiero po daniu na nie odpowiedzi przez Rosyą.

Rozchodzi się tu w téj chwili wieść, że Rosya przystąpiła wprawdzie do propozycyi austryackich, lecz pod takiemi zastrzeżeniami, że można je uważać za odrzucone. Tłumaczenie trzeciego punktu ma być takie: cieśniny i morze czarne mają pozostać zamknięte dla okrętów wojennych wszystkich krajów, z wyjątkiem Rosyi i Turcyi, które osobną umową, bez współudziału w niéj państw europejskich, oznaczą liczbę statków swych na morzu czarnem.

Połudnowy teatr wojny.

Wiedeń, 7. Stycznia. — Z Odessy donoszą, że tam przybyli na radę wojenną jenerałowie hr. Osten Sacken, szef sztabu krymskiéj armii Kotzebue z Krymu i jenerał Liprandi z Mikołajewa.

— Do Marsylii przybił na dniu 6. Stycznia statek parowy »Luxor« z wiadomościami z Konstantynopola dochodzącemi do dnia 27. Grudnia. Według nich Omer basza przybył do Batum. Pod Kutajsem ogołocona była jego armia przez dwa dni z żywności w skutek wezbrania rzek tamecznych. Na radzie rozbierano kwestyą, czyli Omerowi baszy ma być odjęte dowództwo. Uznano za rzecz niestósowną odebrać mu komendę i postanowił dywan w dniu 26. Grudnia utworzyć nową i silną armią w Azyi. 70 statków tureckich ładuje w Konstantynopolu amunicyą do Suchum Kale.

— Z Krymu donoszą, że Rosyanie powiększyli i pomnożyli swoje umocnienia pod Inkermanem, a nad Czerniawą odkryli swe baterye. Po tęgich mrozach nastąpiła zupełna odwilż w Krymie. Mimo burz panujących na morzu Czarném w Grudniu, nie utracili sprzymierzeni ani jednego okrętu wojennego.

— Donoszą z obozu pod Traktirem, co następuje: znajdujemy się wciąż w *statu quo*, śpiemy nocną porą czujnie i pracujemy podczas dnia nad uzupełnieniem naszych szańców, nad poprawą drog, bateryi redut. Po pięknej jesieni nastąpiły smutne, mgliste dni zimowe, naprzód deszcze spadły, którym zawdzięczaliśmy błoto głębokie na dwie stopy, potem nastąpiły mrozy, a nakoniec śniegi pokryły taką bielizną góry przyległe, że aż oczy nasze cierpią. W dniu 19. Grudnia mieliśmy 14 stopni mrozu, dziś 21, odtąd zwolniało, ale śnieg pozostał. Warto się przypatrzyć naszemu obozowi przybranemu w ozdoby białe zimowe, naszym żołnierzom w kapturach zimowych; ze wszystkich stron otaczają nas białe góry, które w skutek odbijania się światła, zdają się przysuwać do naszego obozu, na prawo dolina Bajdar, na lewo Sewastopol, pod naszemi nogami dolina Czerniawy, a wszystko w płachtę śmiertelną przyodziane. Zaprawdę, widok taki wydaje się nam pyszną sceną z opery, a muzyka 6. pułku linionowego odgrywająca simfonie z północnéj Gwiazdy podnosi nasze złudzenia.... Nie wiem, jak to opisać, gdy nas doszedł rozkaz, abyśmy się przysposobili do wyruszenia na pierwszy znak alarmowy. Powiadano, że Rosyanie skierowali się ku Bajdarowi i zapewne odnowią napaść na dywizyą jenerała d'Autemarra, który się nieudał im w d. 8. Grudnia. Tymczasem strzela nieprzyjaciel od pół godziny kartaczami, bo jakem dawniéj wam doniósł czaty jego oddalone są od naszych o 100 metrów. Umieścił swoją bateryą na pagórku podobnym do głowy cukru między bateryami Bilboquet a Gringalet. O założeniu téj bateryi dotąd niewiedzieliśmy, a dzisiejsze strzelanie jest mizerną próbą, bo strzały te padają o 100 metrów przed naszemi szańcami. Do dziś nasza artylerya na to strzelanie nieodpowiadała, jeżeli jednak Rosyanie niezaprzestaną téj próby, natenczas wdamy się z nimi w rozmowę i zabawę. Kiedy o zabawie mowa, wspómnę też o naszym teatrze, nosi wielkie imie: teatr nad Czerniawą. Zbudowanym jest w obozie pierwszéj dywizyi drugiego korpusu. Aktórek dostatek, bo aż dwie choże markietanki! Przy takiéj pomocy grają tam najnowsze wodewille, a jakie!

Dania.

Kopenhaga, 6. Stycznia. — Reskryptem wydanym do prezesa ministerstwa rozkazał król Jmość zamieścić w kalendarzu państwa hrabinę Danner jako małżeństwem morganatyczném związaną z królem.

Francya.

Paryż, 3. Stycznia. — Rada administracyjna towarzystwa austryackiego kolei żelaznych państwa, przypomina dziś w Monitorze posiadaczom jego akcyi, że trzecia zapłata 75 fr. za obligacyą od 1. do 10. Stycznia ma nastąpić do kasy kredytu ruchomego.

— Onegdajsza recepcya w tuileriach niebyła tak ściśle urzędową, jak ją Monitor wystawia. Pan Delangle przemówił do cesarza w imieniu magistratury i w mowie swéj popierał sprawę pokoju. Pan de Morny życzył cesarzowi dobrego roku, po którym aby jeszcze inne dobre lata następowały, dodając, że tego kraj bardzo potrzebuje. Cesarz sam oświadczył w swéj odpowiedzi na przymówienie się ciała dyplomatycznego, że dzięki opatrzności, rychło zapewne świat otrzyma pokój. Do posła duńskiego zwracając się wynurzył nadzieję, że kraj jego pójdzie wkrótce za przykładem Szwecyi.

— Cesarzowa zniosła podarunki na nowy rok, które zwykła rozdawać pomiędzy służbę dworską i przeznaczyła je dla sierót pozostałych po poległych żołnierzach i dla ubogich.

— Constitutionnel wylicza mnóstwo miast francuskich, w których zaprowadzono towarzystwa dostarczania żywności ubogim tanio lub za darmo. Będzie to znaczna ulga cierpiącym niedostatek w tak przykréj porze roku i przy takiéj powszechnéj drożyznie.

— Hr. Montalembert ogłosił we wczorajszéj Assamblee Nationale artykuł pod tytułem: jawność opinii w Anglii. Mówi w nim między innemi: w nowożytnem społeczeństwie wygrał ten, kto posiada moc objawiania własnéj tylko opinii. Kiedy wenecki poseł w roku 1656 chciał dać wyobrażenie swojéj rzeczypospolitéj o potędze Cromwella, napisał do niéj: człowiek ten rozpędził parlament; sam mówi i sam łże doskonale.

— Zaręczają, że układ z Austryą o udział w walce przeciw Rosyi, ma już być napisany, a zostanie niezwłocznie podpisany przez strony układające

się, skoro Rosya odrzuci propozycye. (?) Daléj mówią, że dwory paryski i londyński postanowiły w czasie dalszéj wojny zarzucić zasadę dawniéj wyrzeczoną, nierobienia żadnych podbojów. Austrya na to podobno przystała i miano jéj przyrzec księstwa naddunajskie i Bessarabię. Piemont otrzymałby wynagrodzenie we Włoszech, a Szwecya Finlandyą.

— Słowa: które przemówił cesarz w ostatni wtorek do markiza Antoniniego posła neapolitańskiego podobno daleko ostrzéj brzmiały, aniżeli zrazu o tém mówiono. Cesarz miał surowym tonem oświadczyć posłowi neapolitańskiemu: *je suis très mécontent de la couduite du roi, votre maître, envers nous et nos alliès.* Po tych słowach odwrócił się cesarz od posła.

— W palais royal nastąpiła eksplozia rury gazowéj jak donosi wieczorna la Presse. Złe języki z tego rozniosły pogłoskę o zamachu na życie księcia Napoleona.

— Kor. gaz. kolońskiéj pisze o okólniku Nesselrodego, co następuje: okólnik kanclerza rosyjskiego zadał cios śmiertelny nadziejom pokojowym, jakiemi się napawała giełda przez dni 14 ostatnich. Mówią teraz tylko o wojnie i wielkich uzbrojeniach. Prasa angielska skreśla potęgę morską Anglii, która ma zagrozić brzegom baltyckim na wiosnę. Flota ta pod admirałem Lyonsem ma liczyć 250 parowców wojennych.

— W tym miesiącu mają przybyć na radę wojenną do Paryża angielski admirał Lyons, książe Cambridge, jenerałowie Canrobert, Niel, Bosquet i della Marmora. Listy otrzymane z Konstantynopola donoszą jako rzecz pewną, że i jenerał Pelissier wyjedzie z Krymu do Paryża. Niewiadomo dotąd, czyli téż będzie na radzie wojennéj w stolicy francuskiéj. Jenerał Bosquet żyje teraz w dobréj harmonii z rządem od czasu powrotu swego do Francyi. Nie jest tylko zadowolonym, że mu niedano sposobności rozwinąć wielkich zdolności swoich wojennych.

— Towarzystwo kredytu ruchomego było dziś widownią buntu akcyonaryuszów. Towarzystwo to otrzymało polecenie do wypłacenia dywidendy między akcyonaryuszów kolei żelaznéj południowéj. Tymczasem oświadczyło dziś, że nieodebrało w téj mierze żadnéj instrukcyi. Z tego powodu przyszło do zamieszania, wyrzutów i obelg. Kredyt ruchomy spadł dziś o 30 fr.

(Kor. Cz.) Paryż, 29. Grudnia. — Pisz parę słów, wyszturkany i znużony o wejściu pułków krymskich do Paryża. Wejście było wspaniałe. Cały Paryż na bulwarach lub w oknach domów bulwarowych. Wszystkie domy ozdobione w chorągwie. Gwardya narodowa tworzyła prawy szpaler bulewarów, a linia lewy. Gwardya cesarska była zmasowana na placu Vendôme. O 11½, cesarz otoczony licznym sztabem, pod eskortą gidów i kirysyerów wyjechał na spotkanie wracających pułków. W tym samym porządku powrócił na plac Vendôme około w pół do pierwszéj. O 1éj godzinie pokazały się na wysokości ulicy Chaussée d'Antin szkoły politechniczna i Saint Cyr maszerujące plutonami. Te to szkoły wprowadziły że tak powiem do Paryża pułki krymskie i robiły im honory. Daléj jechał marszałek Magnan, za nim jenerał Canrobert. Nareszcie pokazał się 20ty pułk liniowy. Nie jestem w stanie opisać wam zapału z jakim został ten pułk przyjęty. Każdy prawie żołnierz ma na bagnecie laur lub bukiet dany mu przez mieszkańców. Okrzyki i wiewania chustkami i kapeluszami były nieustające. Pułk ten, jak 97 po nim maszerujący, przedstawiał w sobie obraz wojny i obozu w całem znaczeniu tego wyrazu. Był on w płaszczach, a końce spodni miał zebrane w kamasze, krawaty miał niebieskie, na tornistrach zaś miał brudne kołdry. Oblicza całéj linii były bezkolorowe i pokazywały szlachetne trudy. Ten sam widok przedstawiali Zuawy. Linia i Zuawy, przez krajowość swego oblicza i ubioru, wzbudziły niesłychane wzruszenie, które dochodziło nieraz, że tak powiem do gorączki. Gwardya, chociaż była poprzedzona rannymi, nie wzbudziła takiego zapału. Pochodziło to może ztąd, że była w kaszkietach, że miała zwyczajną postawę pułków bawiących w Paryżu, że była porządnie ubraną i że miała oblicze dość wypoczęte i rumiane. Gwardya była dobrze przyjętą, ale przyjęcie jéj nie miało nic wzruszającego, i powtarzając jeszcze raz użyty przezemnie wyraz, nie miało nic gorączkowego. Linia i zuawy przedstawiali demokracyą, a Paryż lubi demokracyą i przywilejów nie cierpi.

Pułki krymskie przedefilowały przed cesarzem na placu Vendôme. Plac ten był ślicznie udekorowany. Cesarzowa siedziała w oknie ministeryum sprawiedliwości. W rzasie defilady okrzyki były niesłychane. Pułki krymskie wołały: niech żyje cesarz! a zmasowana gwardya cesarska wołała: niech żyją waleczni! Taki dzień jak dzisiaj może tworzyć bohatyrów. Pułki krymskie nie zapomną doznanego tryumfu, od ludności, od gwardyi narodowéj, od wojska, od wszystkich, od narodu.

Tyle tylko jestem w stanie napisać o uroczystości dzisiejszéj. Piszę na bulwarach w kawiarni, tłoczony przez konsumentów i zagłuszony przez ich rozmowy. O godzinie 4éj cyrkulacya na bulwarach była jeszcze niepodobna. Mówią mi, że wczoraj uczyniono kilka aresztowań. Czy to prawda? nie ręczę. Cesarz przejeżdżając dwa razy przez bulwary był bardzo dobrze przyjęty. Była to owacya. Niechęć nie dała się spostrzedz na żadnym punkcie. Cesarz miał oblicze blade.

Wojskowi angielscy bawiący w Paryżu, pokazali się na ulicach w mundurach. Swiat angielski piorunuje na broszurę: *de la nécessité d'un congrès.* Nie mogąc pisać dłużéj dla braku czasu, miejsca i spokoju, zostawiam tę rzecz rzecz na późniéj.

Anglia.

Londyn, 2. Stycznia. — Morning Post donosi: gdy gabinet petersburgski dowiedział się o zamiarze Austryi o rozpoczęciu układów pokojowych, poczytał za rzecz stósowną uwiadomić gabinet wiedeński o zdaniu Rosyi pod tym względem. W skutek tego doniósł książe Gorczakow hr. Buol przed kilku tygodniami, że Rosya nie sprzeciwiałaby się rozpoczęciu konferencyi od tego punktu, na którym zostały przerwane. Oprócz tego oświadczył, że Rosya przystaje na trzeci punkt gwaracyi (?), ogranicza przewagę Rosyi na morzu Czarném, a na który mocarstwa zgodzić się nie mogły. Anglia i Francya żądały ograniczenia floty rosyjskiéj, a Rosyanie na to nie chcieli przystać, twierdząc, że to byłoby z ujmą ich honoru i godności. Wojna więc daléj się toczyła, z jakim skutkiem pokazało się przy zajęciu Kerczu, Kinburnu, Eupatoryi i Sewastopola. Rosyjska flota gniła pod wodą. Car postanowił donieść Europie, że gotów jest przystać na ograniczenia tureckiéj i rosyjskiéj potęgi na morzu na mocy układu, w którymby inne mocarstwa otwarcie nie brały udziału i wyłącznie pod warunkiem, aby Dardanelle były zamknięte flagom Francyi i Anglii. Naprzód przez tę ofiarę Rosya stawia się w sprzeczności z duchem i literą trzeciego punktu, którego pierwszym było celem, aby wszystkie mocarstwa za pomocą rewizyi traktatu dardanelskiego wprowadziły Turcyą do familii europejskich narodów i przez to skutecznie utrzymały równowagę europejską. Następnie byłoby to natrząsaniem z flagi angielskiéj i francuskiéj, gdyby je wyłączono z morza Czarnego, a pozwolono fladze rosyjskiéj po niéj powiewać. Przypuszczamy, że to dobrze pojmował hr. Buol, gdy nie śmiał przedłożyć propozycyi owéj mocarstwom zachodnim, która zawiera więcéj uroszczeń bezwzględnych, niż zwykliśmy je znajdować w rosyjskich dokumentach. W interesie pokoju chciał przecie hr. Buol poznać bliżéj warunki, które kładą mocarstwa zachodnie. Gdy się to stało i Austrya je pochwaliła, wysłano je do Petersburga we formie ultimatum. Warunki te w ogólności zawierają neutralność morza Czarnego, odstąpienie ujść Dunaju Turcyi, wyrzeczenie się protektoratu i zobowiązanie się nieodbudowania nigdy Bomarsundu. Chociażbyśmy chcieli przypuścić, że Rosya pod względem innych punktów ustąpi, to podzielamy mimo jéj okójnika to przekonanie, że wtenczas tylko zezwoli na neutralność Czarnego morza, jeżeli głos całéj Europy tego zażąda. To atoli stać się nie może, bo Austrya i Prusy o tem wiedzieć niechcą i w tém zachodzi stanowczo nieporozumienie między wiekiemi mocarstwami. Wprawdzie pan Werther poseł pruski przy dworze petersburgskim otrzymał polecenie do popierania usiłowań hr. Esterhazego w celu pokojowym; moglibyśmy do tych usiłowań wówczas wartość przywięzywać, gdyby słowo popierania znaczyło tyle co znaglenie, ale trudno aby do tego przyjść mogło. Pod temi okolicznościami możemy się spodziewać, że car przystanie na austryackie ultimatum. Tyle jednak jest rzeczą pewną, że tego bezwzględnie nieodrzucił. Inaczéj telegraf byłby niemilczał. Chociaż rzeczą jest prawdopodobną, iż odpowiedź nastąpi odmowna, jednakowoż pod tym względem nie niemasz dopóty pewnego, dopóki się Rosya jasno nieoświadczy. Jeżeli duch skrzętny dyplomacyi zdobędzie się na dwuznaczne tłumaczenie, natenczas Rosya je przyjmie i starać się będzie siać przez układy nieporozumienia w Europie. Nie uda się jéj to atoli, jakkolwiek dołoży o to starania. Jeżeli taki ma zamiar gabinet petersburgski, może oszczędzić sobie mozołu. Z drugiéj strony może Rosya bez nadziei zaszkodzenia sprzymierzonym, ale też bez chęci poddania się, bo niedosyć jest upokorzoną, odrzucić nasze warunki, natenczas broń sprawę daléj rozstrzygać będzie.

— Z listy urzędowéj marynarskiéj wczoraj ogłoszonéj widzimy, że angielska flota wojenna składa się z 456 okrętów, z których 301 jest czynnych, gdy przed dziesięciu laty tylko ich było 233. W przeciągu lat 10 ostatnich przeistoczona została flota zupełnie, bo z floty morskiéj żaglowéj przeszła na flotę parową. Na przyszłe lato mieć będziemy 40 przeszło liniowych okrętów i ciężkich fregat, 20 korwet i ciężko uzbrojonych szalup, a przeszło 170 statków kanonierskich i moździerzowych. Podobno sir Edmund Lyons ma objąć dowództwo nad flotą baltycką.

Londyn, 3. Stycznia. — Times w artykule przydłuższym o warun kach podanych Rosyi i projekcie dawniéj przesłanym przez gabinet rosyjski do Wiednia, tak mówi: jeżeli niechcemy Rosyi puścić do Konstantynopola, niemożemy téż okrętów wojennych rosyjskich pozostawić na morzu czarnem, a skoro te okręty wojenne niemogą być na morzu czarnem, przeto powinny układy zapewniające neutralność morza czarnego w innych znajdować się ręku, jak dywanu tureckiego. Lepiéj jest walczyć za zupełny i porządny pokój, aniżeli za warunki pokojowe imienne, a w rzeczywistości błache, bo oddając dozór nad niemi rękom bezwładnym, wystawimy się na ich niedopełnienie.

Hiszpania.

L'Independance Belge donosi z Madrytu pod dnia 28. Grudnia: zamieszczony dekret w urzędowéj gazecie, przywracający infanta Don Enrique do przywilejów, tytułów i godności, które był utracił w skutek rewolucyi w r. 1848, powszechnie się podoba.

— Espartero dwa razy na dzień odwiedza chorego ministra wojny O'Donnella.

— Książe Sotomayor, były prezes rady ministrów i szef pałacu niemogąc znieść bólów reumatycznych zastrzelił się z rozpaczy. Miał lat 66. Wczoraj i dziś sąd badał w jego pałacu osoby zostające przy księciu, chcąc się dowiedzieć bliższych szczegółów tego przypadku smutnego. Obiegała pogłoska, że księcia zamordowano, ale zdaje się być płonną ta pogłoska, bo już raz książe w Bajonie chciał sobie odebrać życie.

Madryt, 31. Grudnia. — System dziesiątkowy zostanie zaprowadzony w Hiszpanii w r. 1856. — Olozago wyjechał do Paryża.

Z Madrytu piszą pod d. 29. Grudnia. Pogrzeb odbył się wczoraj księcia Sotomayor, na który przybyło wiele osób znakomitych stolicy. Książe po strzale żył jeszcze kilka godzin, chociaż część głowy była strzaskana. — Wczoraj umarł były minister progressystowski i jenerał kapitan marynarki Capaz.

Portugalia.

Lizbona, 26. Grudnia. — Nadeszła tu wiadomość, że minister skarbu Fontes zawarł w Paryżu pożyczkę wynoszącą 1,500,000 funt. szt.

Austrya.

Wiedeń, 5. Stycznia. — Ostsee Zeit. pisze: feldzeugmeister Hess odwiedził wczoraj barona Manteuffel, późniéj udał się do pana Bruka. Tutejsze dzienniki w samych zostają domysłach o misyi bar. Manteuffla, do których policzyć można domysł Wanderera, który powiada, że Prusy żądają podobnéj mocy od Austryi na przypadek przeniesienia teatru wojny na Baltyk, do jakiéj się zobowiązały względem Austryi z powodu Księstw naddunajskich.

Włochy.

Paryż, 4. Stycznia. — Z Neapolu piszą pod d. 29. Grudnia, że i tam sposobią się na wojnę. Król zamianował 56 nowych marszałków, jenerał porucznikow, jenerał majorów i admirałów. W Neapolu upowszechniło się przekonanie, że król myśli o wojnie z Zachodem. Według listów z Neapolu, stosunek posła francuskiego do dworu neapolitańskiego jest nienajlepszy.

Kronika miejscowa.

Poznań, 9. Stycznia. — Czas doniósł w korespondencyi z poznańskiego, że Jego arcybiskupia Mość Leon Przyłuski wybiera się w podróż z Poznania z relikwiami św. Wojciecha do Węgier, a w numerze 3 tegoż pisma krakowskiego z r. b. wyczytujemy, że Jego arcybiskupia Mość powrócił z téj podróży

do Poznania. Tymczasem będąc u źródła oświadczamy, że Jego arcybiskupia Mość nie wyjechał do Węgier, a więc z tamtąd też wrócić niemógł. Do ostatniéj wiadomości zapewne dała powód tutejsza gazeta niemiecka poznańska, która pierwsza o powrocie Jego arcybiskupiéj Mości na Nowy rok z Węgier do Poznania mylnie doniosła.

— Landrat powiatu gnieźnieńskiego ogłosił następujące obwieszczenie: aby zapobiedz szerzeniu się z zagranicy zarazy między bydiem, kr. rejencya w Bydgoszczy rozporządziła ustawienie wojska wzdłuż granicy powiatów inowrocławskiego, mogilnickiego i gnieźnieńskiego, a w obu ostatnich powiatach zostali zamianowani cywilnym komisarzem kr. landrat w Gnieźnie, wojskowym zaś komisarzem kapitan Hartmann. Wyciągnięcie łańcucha wojskowego wzdłuż granicy powiatu mogilnickiego i gnieźnieńskiego nastąpiło w dniu 28. Grudnia. O tém podaje się niniejszem do wiadomości powszechnéj z uwagą, że zamknięcie granicy wedle przepisów prawa z dnia 2. Kwietnia r. 1803 o szerzeniu się zarazy między bydłem, surowo utrzymywaném będzie.

Kościan, 6. Stycznia. — Wydarzył się szczególniejszy przypadek w Nielązkowie pod Szmiglem. Wyrobnik S. z téj wsi wracając z kawałem drzewa defraudowanego z boru pańskiego upadł z niem przed mieszkaniem swojém, i został uduszony postronkiem, na którym był zawiesił drzewo, a który owinął sobie około szyi. Podobny przypadek wydarzył się na drodze z Górczyna do Kotowa, gdzie złodziéj dla wypoczęcia sobie oparł zabitego tucznego wieprza skradzionego na poręczy mostu, wieprz ześliznął się z poręczy i przeciągnął postronek na którym był zawieszony u szyi złodzieja, którego znaleziono rano uduszonego z jednéj strony baryery, a z drugiéj strony wiszącego wieprza.

Wiadomości artystyczne.

Berlin, 6. Stycznia. — Odbieramy z Berlina korespondencyą od pana Stanisława Szczepanowskiego, znanego u nas i słynnego artysty na gitarze, któréj tém chętniéj otwieramy kolumny naszego dziennika, że zawiera pełno zajmujących szczegółów o podróży jego na wschód. Osnowa téj korespondencyi jest następująca:

Szanowny Redaktorze! Powracam z najinteresowniejszéj podróży jaką kiedy mógłem odbyć, — przybyłem tu wczoraj i jutro rano wyjeżdżam do Paryża, — a tymczasem miło mi jest przez twoją gazetę donieść rodakom coś niezwykłego bardzo w karierze artysty. W początku Czerwca zeszłego roku wyruszyłem na okręcie wojennym francuskim »Ulm« z Toulonu do Konstantynopola — pierwsze nasze zatrzymanie się było na brzegach sycylijskich, gdzie w Messynie blisko tygodnia bawiliśmy — w dzień jeździłem łodzią do miasta, które w romantyczném jest położeniu, ulice dość czyste, lud interes wzbudzający, jedni doktorowie, fanfarony dla odznaczenia się jeżdżą po ulicach wierzchem na osłach. Druga nasza stacya była w Grecyi na wyspie Milo, gdzie z całéj Grecyi najpiękniejsze rodzą się kobiety; samo miasto Milo zbudowane na szczycie ogromnéj skały, z jednym z towarzyszów podróży robiliśmy wyprawę także na osłach, będąc zaproszeni na wesele córki naszego pilota, tańczyliśmy polki i kadryle, a Greczynki w prześlicznych ich kostiumach częstowały nas chojnie sorbetami i likierami, ztamtąd wyruszywszy przejeżdżaliśmy blisko wybrzeżów jońskich i zostawiiwszy na lewo Ateny stanęliśmy znowu około wyspy Tenedos, poczem wyjechawszy w Dardanelle zawinęliśmy spokojnie przy najpiękniejszéj pogodzie, przejechawszy przez morze Marmora na Bosforzej pod Konstantynoopol; przecudowny to widok, czarujące panorama dwóch wybrzeżów europejskiego i azyatyckiego, najeżonych wysmukłemi minaretami i różnofarbnie malowanemi domami i pałacami. Tu opuściłem poważny Ulm i gościnnego jego dowódzcę, i już prywatnym parowcem udałem się do Warny, gdzie konsul angielski przyjął mnie w gościnę i dał w swojem pałacu dla mnie koncert i bal; pierwszy raz na ziemi tureckiéj grałem koncert, konsul zaprosił baszę gubernatora, wszystkich konsulów z żonami i córkami, jenerałów tureckich i zagranicznych, z rozmaitych armii oficerów, pomiędzy którymi nasz Ordon odznaczał się najpiękniejszą postawą militarną, tańcom przygrywała muzyka turecka, a ja grałem pięć sztuk między przestankami; basza turecki ogromnéj postawy człowiek, rozweselony został nakoniec moją kaczuczą, i dopiero wtedy przestał się dziwić, dla czego tak moje granie aplaudowano.

Pogoda była tak piękna, morze tak spokojne, że uwziąłem się widzieć Smyrnę o któréj tak dawno marzyłem, z Warny do Konstantynopola 16 godzin, z Konstantynopola do Smyrny do 36 godzin jazdy, którą bezprzestannie odbyłem na statku rządowym angielskim; w Smyrnie jest kasyno, przytem miałem znajomego jeszcze z Anglii kupca, który mnie do swojego domu zaprosił i uraczał z azyatyckim zbytkiem. Smyrna już przystępniejsza spacerom cudzoziemca aniżeli ulice konstantynopolskie; podczas pięknych wieczorów kobiety w swoich szerokich woalach mają zwyczaj wysiadywać pod swemi domami, i nigdy jeszcze tak pięknych kobiet w życiu mojém nie widziałem jak Arabki, grają one podrzędną rolę od Turczynek i pospolicie używane są do posług lub wystawności domu, dla tego niezasłaniają tak swojego oblicza jak Turczynki aż pod same oczy, ale noszą szerokie szale lub płachty zawieszone na głowach, które jednak niezasłaniają twarzy a wewnątrz domu odkrywają się zupełnie, zostając w szerokich pantalonach i odsłaniających je kaftanikach które zastępują u nich miejsce koszul. Kto przypatrywał się igrającym lub goniącym się po czystém jeziorze wczasie pogodnego dnia łabędziom, to chód Arabek przyspieszony ale zawsze wspaniały, każdziutyneczek członek ich ciała kiedy w ruchu gra, wolny od ściągania się i sznurówek naszych dam europejskich, rośnie swobodnie, a jaka symetrya ich budowy, jaka ponętność, jaka białość! — tu prawdziwie jest kolebka rodu ludzkiego! Znałem jednę Arabkę, nie mógłem dość napatrzyć się jéj chodowi, nauczyła się odemnie kilka wyrazów po polsku, z jakąż gracyą ona je wymawiała; prosiła mnie, żebym ją sobie kupił, chciała ze mną jechać, ale stosunki niepozwalały, a Gretna Green jeszcze w Azyi nieznane. Dałem koncert w domu mojego gospodarza, po którym powróciłem na powrót do Warny, z kąd jeszcze zrobiłem exkursyą do Krymu; po jednodniowym tam pobycie, wróciwszy napowrót, pożegnałem mojego gościnnego i wspaniałego konsula, a kupiwszy sobie konie w towarzystwie jednego Anglika eskortowani czterema Arabami, udałem się przez piękną płodną ale nieuprawną Bulgaryą do Ruszczuka, zkąd przeprawiwszy się przez Dunaj do Giurgewa, nazajutrz już dyliżansem wołoskim udałem się do Bukaresztu, w Bukareszcie dałem pierwszy koncert u ministra finansów Krezulesko, a drugi w sali balowéj. U Wołochów muzyka jest więcéj modą aniżeli nauką, ulubioną ich zabawą jest strój i tańce; toż samo stosuje się Mołdawian, kobiety naśladują Paryżanki, i wszystko to robią co Paryżanki, tylko bez ich gracyi. Z Bukaresztu udałem się znowu Dunajem do Braiła i Galaczu, gdzie w obydwu tych miejscach dawałem koncerta, a w Galaczu jest nawet teatr włoski. Z Galaczu pojechałem do Jass, gdzie znowu dałem koncert w domu ministra Maurojeni.

Wspaniale mnie przyjął w dom książęcy, a tak w Jassach jak Bukareszcie byłem prezentowany osobiście książętom panującym, przez konsulów angielskich z Jass do Czerniowic, na których skończę ci opis ulotny mojéj podróży artystycznéj, anegdotą o Chopenie, którą z ust najsławniejszego z uczniów jego Karola Mikuli słyszałem, a co osoby muzykalne zwłaszcza na fortępianie grające może zająć. Pewien wynalazca maszyny na wzmocnienie średniego palca u każdéj ręki udał się najprzód do Liszta po świadectwo, ten pochwalił maszynę i oświadczył wynalazcy zadowolenie że jego kompozycye będą mogły być grane przez amatorów i wydał świadectwo, Thalberg to samo, Kątski to samo, nareszcie przyszedł wynalazca do Chopena, ten powiedział że dobra maszyna na wzmocnienie palca ale kosztem utraty wolności całéj ręki, i niewyda świadectwa, bo on chce w swojéj metodzie nie siły sztucznéj palców, ale ruchu wolnego całych rąk. Karól Mikuli grał na moim koncercie w Czerniowicach, gra Chopenowska, i od czasów Chopena żadnego jeszcze fortepianisty tak doskonałego niesłyszałem, on śpiewem swoim na fortepianie rozrzewnia słuchaczów. Sciskam Cię serdecznie.

Stanisław Szczepanowski.

Wiadomosci literackie.

Warszawa. Księgarz H. Natanson w krótce rozpocznie druk wszystkich powieści J. I. Kraszewskiego w wielkim formacie, podobnym jak w Paryżu wychodzą pisma znakomitszych autorów francuskich. Powieści te rozpocznie »Kordecki«; każda osobną całość będzie stanowić. Zbiór ich złoży piękną całość z trzech lub pięciu tomów. W końcu autor da spis tych utworów chronologiczny, z którego czytelnik poweźmie przekonanie, jak się rozwijał i postępował ten potężny talent.

Nie możemy zataić naszego podziwieuia, dla czego p. Zawadzki, który wszystkie utwory tak dramatyczne jak i powieściowe J. Korzeniowskiego ogłasza, nie wpadł na tę myśl wydania razem pism tego pisarza. Przed kilką laty tu w Warszawie poddawano mu to wyraźnie nawet, ale widać nie trafiło do jego przekonania. Tymczasem wiele tak z dramatów jak i powieści Korzeniowskiego zabrakło zupełnie, a p. Zawadzki tak jest nieoględny, że drukuje wiele mniejszéj wartości dzieł, pomimo licznych żądań nie wydał np. dramatów i komedyi seryi pierwszéj, Mnicha i wiele innych. Toż mówić o ślicznych »Obrazach litewskich« I. Chodźki, które załużyły na ozdobne wydanie, w takim formacie, jak to zamierza H. Natanson. Czas już pp. księgarzom i nakładcom pomyśleć szczerze o tego rodzaju wydaniach, któreby z czasem mogły służyć za ozdobę księgozbiorów prywatnych.

— P. Henryk Hirschel litograf i właściciel ozdobnego składu materyałów piśmiennych i rysunkowych, urządził w magazynie swoim wystawę obrazów młodych naszych artystów. Wszystkich uwagę zwrócił obraz Gersona, przedstawiający pogrzeb chłopka, a uderzający prawdą i artystycznem ukończeniem. Żałować potrzeba że Gerson zapomniał o chorągwi czarnéj, która zwykle takim pogrzebom wiejskim towarzyszy: przydałoby to więcéj efektu całéj kompozycyi. Pillatego: wesele krakowskie, pokazuje lylko zdolność tego artysty: brak w niém wszelkiéj prawdy. Krakowiacy i krakowianki, to ze sceny zdjęci z »Wesela w Ojcowie«; konie nawet nie polskie. Takie fantyzyowanie już nie uchodzi.

— W liście Aleksandra Przeździeckiego z Kolonii z d. 14. Października r. b. wyczytujemy, że ze spostrzeżeń i badań zabytków jakie oglądał, okazuje się że lewek śpiżowy, o którym pismo nasze umieściło wiadomość z ryciną, odkryto w Kruchowie w W. Ks. Poznańskiem i podany za naczynie religijne z czasów przedchrześciańskich, nie jest tak starożytnym. Naczynia bowiem tego kształtu służyły w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jako nalewki do nalewania wody na ręce kapłana, bądź przy ofertoryum na ołtarzu, bądź przy piscinio w zakrystyi.

(Wyjątek z listu A. Tyszyńskiego do K. Wł. W.) »Odyniec ukończył »Barbarę Radziwiłłównę«, dramet w 6ciu aktach. Syrokomla wydał »Acerna«; Michał Baliński drukuje »Studya historyczne«; Ignacy Chodźko gotową ma powieść »Trzej Pustelnicy«. Zmarły Julian Korsak legował tłómaczenie skończone Danta, Odyńca, który ma je do zbycia. Ma on i więcéj ulotnych Korsaka poezyi.

— Znany z wielu prac znakomitych Józef Łukaszewicz pracuje obecnie nad ważném dziełem: »Historya antytrynitarzy polskich i litewskich.«

Maurycy Wolff wydaje powieść Triplina pod napisem: »Podróż po księżycu.« S. Orgelbrand drukuje tegoż pisarza dalszy ciąg »Asmodeusza«. — Cztery tomy poezyi Aleksandra Grozy zapowiedziano.

— Nakładem G. Sennewalda w pięknéj i ozdobnéj edycyi wyszła książka do nabożeństwa p. n. »Wianek N. Maryi Panny Częstochowskiéj«, ozdobiona kartą stalorytową tytułową, i obrazkiem w całéj postaci Matki Boskiéj z Dzieciątkiem Jezus.

We wsi Dębe pod Kaliszem, odkryto grób murowany z kamienia i przykryty płaskiemi kamieniami, w którym były dwie małe urny z czarnéj massy, bronzowa czarka i miseczka szklana. Czara bronzowa podobna do łyżki wazowéj z krótszą nieco rękojeścią, otoczona jest u wierzchu obrączką z deseniem delikatnéj roboty, a na rękojeści mały Bachusek spoczywa na winogronach; miseczka jest ze szkła mieszanego kolorowego; urny z delikatnéj i lekkiéj czarnéj masy, dosyć połyskującéj, z małém uszkiem, w którém przedziurawienie do drutu lub sznurka, zawierały spalone kości i popioły. Całe to kopalisko obecnie jest w Kaliszu w ręku lubownika starożytności krajowych.

Z Poznania. Tytus hr. Działyński zamierza wydać: »Historyą Polski w pieczęciach czyli kompletny zbiór pieczęci polskich«. Główną podstawą do nowego dzieła o pieczęciach będzie kilkaset rysunków, wykonanych piórem z znaną dokładnością przez ś. p. Kielesińskiego. Hr. Działyński odrytowanie na miedzi powierzył mlodemu a zdolnemu artyście. Pieczęcie te podzielone

będą na wieki, i zaopatrzone tekstem polskim i francuskim. — We wsi Łęgu w W. Ks. Poznańskiem nad jeziorem Gopłem, w pobliżu zielonego kolistego wału, wyorano z pod ziemi kilka garści srebrnych pieniążków. P. Juliusz Kossarski jeden z poznańskich numizmatyków, zawezwany od właściciela Łęgu, odczytał na lepiéj zachowanych następne daty: Pieniążki Polskie są z czasów Mieczysława I. (960—992). Angielskie Etelreda (978—1016) bardzo czytelne i Kanuta (1017—1035). Niemieckie Henryka Ptasznika cesarza (918—936). Na kilku stoi imię: »Odalrych«. — Ułamki popielnic należeć mają zdaniem p. Kossarskiego do dwóch odmiennych naczyń. Zdaje się, że większa część tych monet jeszcze się w ziemi zajduje, i zapewne zabiorą się tam do dalszego kopania. Wał ten kolisty jest może ołtarzem pogańskim, lub téż grobowcem jakiego wodza. (z B. W.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, 8. Stycznia.

Pszenica 100—128 tal.

Żyto na Styczeń $90\frac{1}{2}$—90 tal., na Styczeń Luty $90\frac{1}{2}$—90 tal., na Luty Marzec 91—$90\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną $91\frac{1}{4}$—$90\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki 58—64 tal.

Owies 38—40 tal.

Groch do gotowania 92—97 tal., na paszę 88—91 tal.

Olej rzepiowy $18\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń $18\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń i Luty $18\frac{1}{6}$ na Luty Marzec $18\frac{1}{12}$ tal., na Marzec Kwiecień 18 tal., na Kwiecień Maj $17\frac{5}{6}$ tal.

Okowita bez beczki 30 tal., na Styczeń i Styczeń Luty $39\frac{1}{4}$—30 tal., na Luty Marzec $30\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień 30 tal., na Kwiecień Maj $32\frac{3}{4}$ do $\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $33\frac{1}{4}$—30 tal.

Szczecin, 8. Stycznia.

Zyto 91—92 tal. nadostawę wiosenną $91\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $17\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $11\frac{1}{2}$ proc., na dostawę wiosenną $10\frac{7}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 8. Stycznia.

BAZAR: Borzęcki z Boguszyna, Dąbrowski z Winnéjgóry, Przyłuski z Starkowca, Węsierski z Słupi.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Lindenthal z Berlina, Aleksander z Gdańska, Kohlhaas z Moguncyi, Kleist z Pogorzeli, Kortenbeutel z Szczecina, Griebel z Napachania, Treskow z Wierzonki, Habermann z Topolan, Radońska z Daleszyna, Żychlińska z Pierska.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Moszczeński z Biełan, Raabski z Józefowa, Palm z Otusza, Święcicki i Kurowski z Mościjewa, Arnold z Szczecina.

HOTEL BAWARSKI: Karwowska z Leszna, Hege z Lusowka, Czwalina z Piszczynek, Raszewski z Szczepowic. Heusler z Bojanic.

HOTEL DU NORD: prob. Menzel z Śremu, Stoltenburg z Lusowka, Moszczeński z Srebrnéjgóry, Stoppe z Dziedna, Białkowski z Pierzchna, Ostrowski z Redkowa, Wierski z Zielonéj góry p. Szam. Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, Herzler z Środy, Philippsohn z Berlina, Schülte z Szczecina.

POD CZARNYM ORŁEM: Dzierzanowski z Glinna, Lesser z Markowic, Heickerodt z Pławna.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Sulerzycka z Chomiąża.

HOTEL PARYZKI: Szeliski z Kleparza, Iffland z Chlebowa, Skrzydlewski z Czarnegopiątkowa, Kinke i Jähnert z Wełny, prob. Laskowski z Rogoźna, Piątkowski z Wrześni.

HOTEL BERLINSKI: Dalski z Rokitten, Ubse z Bydgoszczy, Kahler z Koronowa, Werwach z Trzcielinka, Ciekowski z Leszna, Koch z Szamotuł, Müller z Berlina, Scheel z Rybna.

POD BIAŁYM ORŁEM: Martens z Leszna, Melzer z Wronek, Schwarz z Rogoźna, Otto z Birkendorff.

POD KORONĄ: Kwilecki z Lwówka. Brummer i Jaroczynski z Gniezna, Schottländer z Wronek, Schiller z Czarnkowa, Lewin z Pniew.

HOTEL EICHBORNA: Böse z Zielonéj, Neufeld z Kopytłowa, Wolffsohn z Lwówka.

HOTEL KRUGA: Stäwen z Bydgoszczy, Lesser z Kargowa, Scholtz z Grodziska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Braun z Silbach i Schmiel z Osterwald, św. Wojciech Nr. 40.

dnia 9. Stycznia.

BAZAR: Błociszewski z Przecławia, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Paliszewska z Gembic Suchorzewska z Wszemborza.

HOTEL RZYMSKI BUSCHHA: Żychliński z Pierska, Jaroczyński z Gniezna, Schilling z Ober-Leschen, Lasch z Kolonii.

HOTEL DU NORD: Grabowski z Uchorowa, Grudzielski z Turwi, Tramski z Popowa. Weidner z Koźmierza.

HOTEL PARYZKI: prob. Strański z Benic, Laferski z Jeżewa, Iffland z Piotrowa.

HOTEL BERLINSKI: Majewski z Ochodzewa, Dütschke z Rąbczyna, Freygang z Podarzewa, Suchorzewska z Tarnowa, Gröbel z Chrząstowa, Völkerling z Lubina, Rissmann z Środy, Rüdiger z Wrocławia, Asch z Rawicza, Hess z Bingen.

HOTEL SASKI: Dorszewski z Rawicza, Wiltig z Miłosławia.

POD WIELKIM DĘBEM: Chalewski z Kosmowa.

HOTEL EICHBORNA: Lasch z Rawicza, Laskowitz z Kościana.

POD KORONĄ: Raphael z Lwówka, Lewy z Międzyrzecza.

EICHENER BORN: Horwitz z Konina, Loser z Obrzycka, Treumann z Krojanki.

W MIESZKANIU PRYWATNYM: Lebius z Rawicza, ul. Berlińska Nr. 30., Hirschfeld z Lignicy, plac Sapieżyński Nr. 6.. Praeli z Franowa, Chwaliszewo Nr 81.

W nocy z dnia 7/8. m. b. zakończył swe doczesne życie w Zdziechowie pod Gnieznem ś. p. Marcyan Twardowski, Konsyliarz Ziemiański; o czém w smutku pogrążona familia przyjaciołom i znajomym nieboszczyka donosi.

Szanownych wyborców okręgu Śremskiego zapraszamy na naradę przedwstępną na dzień 13ty b. m. do ***Śremu*** na 7. wieczorem w domu Pana ***Kadzidłowskiego.***

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Naukowéj Pomocy powiatu Średzkiego odbędzie się na dniu 17. Stycznia r. b. w Środzie w oberzy Hüttnera, na które członków Towatrzystwa powiatu zaprasza Komitet Towarzystwa Naukowéj Pomocy powiatu Średzkiego.

Na Dominium ***Nielęgowie*** pod Kościanem jest 500 kóp trzciny na przedaż.

Organista nieżonaty, znający chorał i zaopatrzony w dobre świadectwa; znajdzie miejsce od Św. Wojciecha r. b. w ***Konojadzie*** pod Kościanem.

Agronom żonaty, tak praktycznie jak teorycznie wykształcony, język polski i niemiecki posiadający, życzy sobie zaraz lub téż od Śgo Jana r. b. wstąpić w obowiązki rządzcy.

Wiadomość bliższą udzieli expedycya niniejszéj gazety.

W lasach należących do dóbr ***Nekli i Czerniejewa*** pod Kostrzynem i ***Glinna*** pod Poznaniem sprzedaje się w każdym czasie przez miejscowego leśniczego po tanich cenach wszelkiego rodzaju drzewo budowlowe i opałowe.

W lasach należących do dóbr ***Nekli i Czerniejewa*** pod Kostrzynem, ***Gołaszyna*** pod Obornikami i ***Glinna*** pod Poznaniem znajdą kularze i robotnicy do obrabiania belek, ciągłe zatrudnienie. Bliższą wiadomość udzielą miejscowi leśniczy.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 8. Stycznia 1856	Sto pa pCt	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1853.	4	$97\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{5}{8}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{8}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{5}{8}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{4}$	—
dito Szlązkie	$3\frac{1}{2}$	91	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$93\frac{1}{4}$	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4		92

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 9. Stycznia 1856 r.

	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	—	—	4	25	—
Pszenicy średniéj	3	7	6	3	20	—
Pszenicy ordynarnéj	2	20	—	3	—	—
Żyta przedniego, szefel	3	12	6	3	20	—
Żyta pośledniego	3	5	—	3	7	6
Jęczmienia dużego, szefel	2	15	—	2	20	—
Jęczmienia małego	2	7	6	2	15	—
Owsa, szefel	1	17	6	1	21	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	1	5	—	1	10	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa po 1200 funt.	9	—	—	10	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.						
dnia 5. Stycznia	28	—	—	28	—	—
dnia 7. »	29	20	—	28	10	—